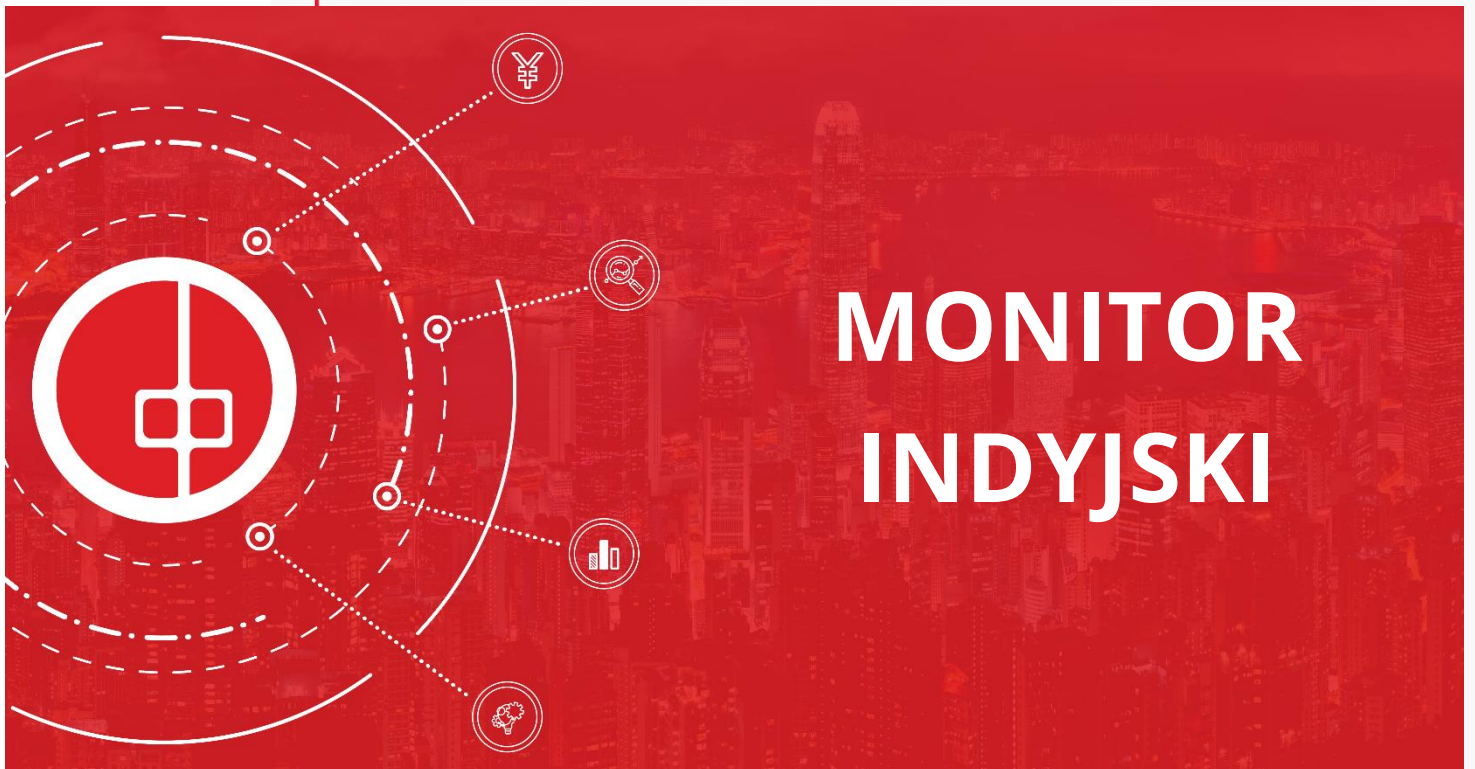




**OŚRODEK SPRAW
AZJATYCKICH**

Uniwersytet Łódzki

STYCZEŃ 2026



MONITOR INDYJSKI

„Monitor Indyjski” omawia i komentuje najważniejsze wydarzenia polityczne, gospodarcze i społeczne w Indiach, a także indyjskie działania w Europie i stosunki Indie-Chiny.

DR KRZYSZTOF IWANEK

OŚRODEK SPRAW AZJATYCKICH
UNIwersytet ŁÓDZKI

MONITOR INDYJSKI

STYCZEŃ 2026

Indie podpisują umowę o wolnym handlu z Unią Europejską. W wyniku tego porozumienia strony znacznie obniżą cła w ich dwustronnym handlu. Może to doprowadzić do wzrostu m.in. eksportu pojazdów i przetworzonej żywności z Unii Europejskiej do Indii, a także wzrostu eksportu tekstyliów w drugą stronę. Niespokojnie było natomiast w sąsiedztwie Indii. Doszło do krwawych starć między siłami pakistańskimi a bojownikami na rzecz niepodległego Beludżystanu. Minister spraw wewnętrznych islamabadzkiego rządu oskarżył Nowe Delhi o organizację tych zamachów.

I. WYDARZENIA POLITYCZNE I GOSPODARCZE W INDIACH

1 stycznia: Sri Lanka dziękuje Indiom za pomoc humanitarną. Rząd wyspiarskiego państwa podziękował indyjskim dyplomatom i załogom statków z tego kraju za dostarczenie pomocy humanitarnej po tym, jak w listopadzie 2025 r. uderzył w niego cyklon. Pomoc Indii trwała dalej w tym miesiącu: do 17 stycznia indyjscy żołnierze zbudowali na Sri Lance trzy przenośne mosty kratownicowe w miejscach, gdzie katastrofa naturalna zniszczyła poprzednie przeprawy.

2 stycznia: randkową aplikację Tinder ściągano w Indiach w 2025 r. 205 milionów razy. Indie znalazły się pośród pięciu państw, w których najczęściej pobierano na telefon randkową aplikację Tinder. Popularność tego typu aplikacji rośnie w Indiach radykalnie szybko. Jeszcze w 2018 r. w kraju tym aplikacji randkowych, nie tylko Tintera, używało 20 milionów osób. W 2023 r. było ich 82 miliony – i dotyczyło to użytkowników wszystkich tego typu aplikacji, podczas gdy w 2025 już tylko samego Tintera ściągnięto 205 milionów razy. Popularność Tintera – pozwalającego wszak na bezpośrednie kontakty między dwiema osobami, bez ingerencji rodziny – rodzi pytania o zmieniające się normy obyczajowe w Indiach: kraju, gdzie do dziś większość małżeństw aranżowana jest przez rodziny.

3 stycznia: rząd indyjski zwraca się do X o interwencję w sprawie modyfikowanych przez Groka obrazów. Nowe Delhi zażądało od firmy X (d. Twitter) interwencji w sprawie zmodyfikowanych grafik generowanych przez

duży model językowy stworzony przez tę firmę: Grok. Popularne stało się bowiem proszenie Groka, by modyfikował zdjęcia żyjących osób, w tym dzieci, między innymi na sposoby seksualne i obsceniczne. Następnie 12 stycznia X ogłosił, że będzie respektować indyjskie prawo i zapowiedział usunięcie wielu stworzonych przez Groka obrazów o treściach erotycznych.

8 stycznia: pierwszego kwietnia rozpocznie się w Indiach pierwsza faza spisu powszechnego. Etap ten ma zakończyć się do września, ale cały spis ma zostać dokończony dopiero w roku 2027. Populacja Indii nie była liczona od 2011 r.; szacunkowo wynosi ona teraz 1,4-1,5 mld.

9 stycznia: premier stanu Bengal Zachodni organizuje demonstracje przeciw odbieraniu głosów jej wyborcom. W stanie tym mają wkrótce odbyć się wybory. Komisja Wyborcza Indii w związku z tym organizuje procedurę weryfikowania list wyborców. Jednakże premier stanu, Mamata Banerji [wym. *Mamta Banardži*], reprezentująca partię opozycyjną wobec koalicji rządzącej w całym kraju, twierdzi, że procedura służy de facto odbieraniu prawa wyborczego części jej elektoratu (takie same zarzuty pojawiały się wcześniej w Biharze). Więcej na ten temat w poprzednich Monitorach.

10 stycznia: ambasador talibów przejmuje placówkę Afganistanu w Nowym Delhi. Do stolicy Indii przybył Mufti Noor Ahmed Noor, który będzie pełnił rolę ambasadora rządu talibów. Jest to kolejne potwierdzenie, że Indie – nie uznając formalnie rządu talibów, który przejął władzę w Afganistanie siłą – w praktyce znormalizowały stosunki z tymi islamskimi bojownikami.

13 stycznia: informacja o nowych zasadach zwalczania dyskryminacji na uczelniach wywołuje protesty. Komisja ds. Uczelnianych Grantów (University Grants Commission), czyli ciało zarządzające indyjskimi uczelniami, ogłosiła nowe zasady zwalczania dyskryminacji na uniwersytetach, w tym dyskryminacji kastowej. Przewidują one powołanie na każdym uniwersytecie między innymi odpowiedniego biura, które rejestrowałoby każdy przykład dyskryminacji; sporządzanie raportów na ten temat, itd. Ogłoszenie tych (jeszcze niewprowadzonych) zasad wywołało jednak znaczne protesty reprezentantów kast wyższych, którzy odbierają je jako dalsze rozszerzanie przywilejów państwowych dla kast niższych i jako osłabianie pozycji tych pierwszych. W wyniku tych kontrowersji 28 stycznia Sąd Najwyższy Indii zablokował na razie wprowadzenie w życie tych regulacji.

14 stycznia: rząd nakazuje internetowym sprzedawcom zaprzestać reklamowania dostawy w dziesięć minut. Dotyczy to takich firm jak Swiggy i Zomato (dostarczających żywność i posiłki) tudzież Flipkart (sprzedająca

rozmaite produkty). Nacisk na dostawców, by zrealizowali przejazd w 10 minut zwiększa liczbę wypadków na drogach indyjskich miast. Sprzedaż produktów przez Internet jest w Indiach coraz popularniejsza. Rządowy think tank NITI Ayog szacował, że w roku finansowym 2020-2021 w indyjskich miastach pracowało 7,7 mln dostawców dla firm tej branży.

16 stycznia: Indie zakończyły finansowanie rozbudowy irańskiego portu w Czabaharze. W cieniu spekulacji o możliwych amerykańskich atakach na Iran (do których jednak do końca miesiąca nie doszło) Nowe Delhi zakończył finansowanie irańskiego portu w Czabaharze. Projekt był inicjatywą Kabulu, Teheranu i Nowego Delhi: dzięki niemu z pomocą Indii irański port miał znacznie poprawić swoją infrastrukturę, a Afganistan uzyskać dostęp do alternatywnego portu dającego mu możliwość handlu morskiego, aby polegać mniej na Pakistanie. Projekt trwał jednak głównie w zamrożeniu, m.in. z powodu obaw inwestorów, że ich zaangażowanie w Czabaharze mogłoby skończyć się zachodnimi sankcjami. Obecne zakończenie finansowania przez Indie zostało opisane przez część prasy jako „wycofanie się z Czabaharu” rzekomo „pod naciskiem USA”. W rzeczywistości jednak wydaje się, że Indie po prostu przekazały ostatnią transzę przewidzianych wcześniej funduszy (120 mln USD) i nie alokowały kolejnych środków na ten cel w kolejnym budżecie, tym samym nie tyle wycofując się z niego przed czasem, ale kończąc swoje wsparcie na niego.

17 stycznia: aplikacje zastąpią ludzi na ogólnokrajowych indyjskich autostradach. Instytucja zarządzająca krajowymi, międzystanowymi szosami – NHAI, czyli National Highways Authority of India – testuje od zeszłego roku nowe rozwiązanie, które zautomatyzuje system płatności na tych trasach. Zamiast zatrzymywania się na bramkach, by zapłacić za przejazd, kierowcy będą uiszczać płatność poprzez aplikacje na telefon, które rejestrują przejazd przez dany punkt. Służy do tego już teraz albo specjalnie przygotowana do tego aplikacja FASTag albo opracowany w Indiach już 12 lat temu system cyfrowych płatności, UPI (Unified Payments Interface). Kierowcy mogli korzystać z tych opcji już wcześniej, ale od 2025 r. zaczęto testować stosowanie tylko tej opcji, to jest bez możliwości płatności fizycznie na bramce. Na razie rozwiązanie to ćwiczono na 25 bramkach w kraju, w tym na trasie Mumbaj-Pune. Od kwietnia NHAI chce je wprowadzić we wszystkich zarządzanych przez siebie trasach szybkiego ruchu w kraju.

19 stycznia: prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich z wizytą w Indiach. Mohamed bin Zayed Al Nahyan spotkał się m.in. premierem Narendrą Modim. Podpisano umowę o dalszych dostawach upłynnionego gazu

ziemnego z ZEA do Indii, a także zapowiedziano współpracę m.in. w dziedzinach nowych technologii i badania Kosmosu, a także inwestycje emirackie w nowe miasto Dholera w Gudżaracie.

20 stycznia: Indie mają wycofać rodziny swoich dyplomatów z Bangladeszu. Sąsiedni kraj ma pójść do wyborów 12 lutego; przewiduje się, że przy okazji może dojść do aktów przemocy. Ponieważ relacje Nowego Delhi z Dhaką i tak są napięte od czasu upadku poprzedniego rządu w Bangladeszu, Indie postanowiły wycofać z tego kraju rodziny swoich dyplomatów. Jak dotąd wydaje się, że większe szanse na zwycięstwo mają obecnie rządzący (de facto rządzący, gdyż formalnie jest to apolityczny rząd tymczasowy), czyli przede wszystkim partia BNP.

26 stycznia: wicepremier stanu Maharasztra ginie w wypadku lotniczym. Ajit Pawar [wym. *Adžit Pałar*], członek partii NCP i wicepremier jednego z najbogatszych stanów Indii, zginął w wypadku samolotu wraz ze wszystkimi jego pasażerami. Jego stanowiska przejęła w kolejnych dniach jego żona, Sunetra Pawar.

30 stycznia: nieliczne wątki indyjskie przewijają się przez nowoujawnione dokumenty Epsteina. Departament Sprawiedliwości USA zamieścił w sieci 3,5 miliona dokumentów dotyczących sprawy Jeffreya Epsteina, nieżyjącego już amerykańskiego przestępcy skazanego między innymi za handel ludźmi i zmuszanie ich do seksu. Niektóre z nich wskazują na sporadyczne kontakty Epsteina z indyjskimi politykami i biznesmenami, chociaż żaden nie wskazuje na to, by jakkolwiek prominentny Indus korzystał z „usług” Epsteina. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

31 stycznia: beludżyjscy separatyści przeprowadzają liczne ataki w Pakistanie; Islamabad oskarża Nowe Delhi o ich organizację. Niemal 200 osób zginęło w prowincji Beludżystan w Pakistanie po serii ataków przeprowadzonych przez regionalnych separatystów. Był to jeden z największych terrorystycznych ataków w tym kraju od wielu lat. Zaatakowano przede wszystkim posterunki sił paramilitarnych i policji, ale także więzienie w mieście Kwetta i pojazdy cywilne (m.in. w porcie Gwadar). W niektórych wypadkach walki z napastnikami trwały aż do 40 godzin, a zatem do pierwszego lutego, ale w chwili pisania tych słów wydają się zakończone. Siły bezpieczeństwa miały ostatecznie odeprzeć wszystkie ataki i odzyskać wszystkie zajęte miejsca.

Odpowiedzialność za zamach ma ponosić Armia Wyzwolenia Beludżystanu (Balochistan Liberation Army), od dawna znana z walki o niepodległość

Beludżystanu. Organizacja miała przyznać się do winy. Separatyści twierdzą, że odebrali życie ponad 80 członkom sił bezpieczeństwa. Strona rządowa temu zaprzecza, twierdząc, że ofiarami ataków stali się głównie cywile: stracić życie miało 31 cywilów, 17 członków sił bezpieczeństwa i 145 separatystów. Minister spraw wewnętrznych Pakistanu twierdzi, że za atakami stoją Indie, które mają według niego wspierać tych separatystów. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

31 stycznia: czy Indie kupią wenezuelską ropę zamiast rosyjskiej? Według mediów indyjskich po tym, jak siły amerykańskie porwały prezydenta Wenezueli i jego żonę, Waszyngton miał powiedzieć Nowemu Delhi, że Indie mogą teraz nabywać wenezuelską ropę naftową, by zmniejszyć swoją zależność od rosyjskiej. Te prasowe rewelacje nie wydają się jednak obecnie w żaden sposób potwierdzone. Nie ma ani jasności, czy indyjskie firmy rzeczywiście zmniejszą import rosyjskiej ropy naftowej w długiej perspektywie (na razie stało się to najwyraźniej w okresie grudzień-styczeń), ani tym bardziej, w jaki sposób poleganie na importach z dalekiej Wenezueli miałyby być dla indyjskich firm opłacalne. W poprzednich latach indyjska firma posiadająca największą na świecie rafinerię, Reliance, faktycznie jednak importowała wenezuelską ropę, ale w niewielkich ilościach.

KOMENTARZ

Nieliczne wątki indyjskie przewijają się przez nowoujawnione dokumenty Epsteina. Ujawnienie tych dokumentów jest częścią dłuższego i coraz bardziej wstrząsającego procesu badania tej sprawy, dokonującego się obecnie w Stanach Zjednoczonych. Chociaż Epstein nie żyje od lat, nieznana jest pełna skala jego przestępstw, ale także lista jego klientów, którzy korzystali z „usługi” seksu z nieletnimi na jego prywatnej wyspie. Środowisko Partii Republikańskiej, a zatem prezydenta Donalda Trumpa, od lat domagało się ujawnienia „listy Epsteina”, to jest listy jego klientów. Do klientów tych należało, jak się domyślano, wiele prominentnych osób w USA i poza tym kraje, w tym polityków i biznesmenów. Niektóre osoby ze środowiska Republikanów, takie jak obecny dyrektor FBI i członek Trumpa, Kash Patel [wym. *Kaś Patel*] twierdziły, że lista zostanie ujawniona na samym początku drugiej kadencji rządów obecnego prezydenta.

Do zwrotu akcji doszło jednak mniej więcej w pierwszej połowie 2025 roku, kiedy prezydent Trump zaczął wycofywać się z obietnicy ujawnienia

dokumentów i twierdzić, że sprawą nikt nie powinien się zajmować. Sekretarz Departamentu Sprawiedliwości Pamela Bondi twierdziła najpierw, że „lista Epsteina” jest na jej biurku; potem zaś nagle oświadczyła, że lista ta nie istnieje. Podejrzewa się zatem – i to od dawna – że jednym z klientów Epsteina był właśnie prezydent Trump.

Wolta Trumpa wywołała jednak furorę, w tym w części jego własnego środowiska. Politycy obu opcji – nie tylko Demokracji, ale także Republikanie (szczególnie Thomas Massie) – przegłosowali akt prawny, który wymusił na Departamencie Sprawiedliwości ujawnienie dokumentacji dotyczącej Epsteina. Jak się teraz okazuje, istnieje być może nie tyle lista, co miliony dokumentów – w tym zeznań świadków i maili Epsteina – z których tę listę można będzie przynajmniej częściowo odtworzyć, jak również różne zbrodnie dokonywane na wyspie.

Najpierw Departament Sprawiedliwości ujawnił bardzo okrojony i oceniony zestaw dokumentów, z którego próbowano najpewniej wyczyścić nazwisko Trumpa. Ostatecznie jednak 30 stycznia w sieci zamieszczono 3,5 mln dokumentów (z 6 mln w sumie). Choć wymagają one szczegółowej analizy i weryfikacji, przedstawiają znacznie bardziej szokujący obraz niż wcześniej zakładano, w tym nie tylko gwałty, ale i tortury, a być może również morderstwa. Dokumenty wydają się także potwierdzać, że w proceder zmuszania nieletnich do seksu zaangażowany był prezydent Trump. Z „usług” Epsteina mieli także korzystać m.in. były demokratyczny prezydent Bill Clinton, założyciel Microsoftu Bill Gates czy były książę Andrew Mountbatten Windsor, profesor Noam Chomsky, a także wiele innych osób.

W tych tonach ujawnionych teraz dokumentów odnaleziono również wstępnie pewne wątki indyjskie, acz nie zidentyfikowano żadnej ważnej indyjskiej osobistości, która odwiedzałaby wyspę Epsteina czy korzystałaby z jego usług. Wątki te raczej pokazują Epsteina jako bardzo wpływową swego czasu osobę, szczególnie w USA, działającą pomiędzy światem polityki i biznesu. Epstein korespondował między innymi z indyjskim bogaczem Anilem Ambanim, który wypytywał go o to, kto będzie następnym ambasadorem USA. Wydaje się to wskazywać, że Epstein miał wiedzę o przyszłych decyzjach Waszyngtonu, a dla interesów Ambaniego z kolei istotna była wiedza, jakie to decyzje będą. Do Epsteina pisywał również minister Hardeep Singh Puri [wym. *Hardip Singh Puri*]: minister zarówno podówczas, jak i obecnie; członek rządzącej partii BJP, obecnie szef resortu ropy naftowej i gazu naturalnego. Singh Puri miał namawiać Epsteina do inwestycji w Indiach, ale najwyraźniej do niczego takiego

nie doszło (zachował się jedynie mail Epsteina z wizyty w Pune w Indiach, z którego wynikało, że miejsce to mu bardzo się nie spodobało).

Najbardziej zagadkowa wypowiedź związana z Indiami Epsteina z jednego z jego maili dotyczy natomiast premiera Modiego. Epstein twierdzi, że w 2017 r. premier Indii „tańczył i śpiewał w Izraelu” dla „korzyści prezydenta USA”. Z pewnością tej deklaracji nie należy rozumieć dosłownie – jeśli w ogóle należy jej wierzyć. Na razie można jedynie potwierdzić, że w 2017 r. premier Modi faktycznie odwiedził Izrael. Z tak wyrwanej z kontekstu wypowiedzi nie wynika niestety, o jakiego typu negocjacje między Indiami a Izraelem mogłoby chodzić i dlaczego miałyby z nich odnieść korzyści Stany Zjednoczone.

Beludźjyscy separatysci przeprowadzają liczne ataki w Pakistanie; Islamabad oskarża Nowe Delhi o ich organizację. Beludżystan to jedna z najbardziej zaniedbanych prowincji Pakistanu. Największe projekty rozwojowe i fundusze państwa skupiają się na dwóch prowincjach – Pendżabie i Sindzie – z których wywodzi się także większość elit pakistańskich. Beludżowie stanowią także osobną grupę etniczną w Pakistanie, a ich terytorium zostało w przeszłości włączone do tego państwa w dużej mierze wbrew ich woli. Ponadto, a być może przede wszystkim, państwo pakistańskie rządzi w Beludżystanie twardą ręką; w tej prowincji utrzymuje się wręcz państwo policyjne – dochodzi nawet do zaginięć krytyków rządu. Z tych wszystkich powodów w Beludżystanie od dziesięcioleci utrzymuje się ruch separatystyczny, który reprezentuje m.in. Armia Wyzwolenia Beludżystanu, czyli organizacja odpowiedzialna za niedawne zamachy.

Pakistan od dawna oskarża Indie o wspieranie ruchu separatystycznego w Beludżystanie; Nowe Delhi zaś od zawsze temu zaprzecza. Jest to zatem do pewnego stopnia lustrzane odbicie zarzutów Indii względem Pakistanu jeśli chodzi o Kaszmir. Islamabad nie przedstawił do chwili pisania tych słów jasnych dowodów, że Indie stoją za tymi atakami. Nie przedstawił również takich dowodów wcześniej. W pakistańskim więzieniu przebywa natomiast obywatel Indii, Kulbhushan Yadav [wym. *Kulbhuszan Jadaw*], aresztowany w 2016 r. na terenie Beludżystanu. Ma on być oficerem marynarki wojennej Indii, który według Islamabadu był szpiegiem i mógł teoretycznie być właśnie w kontakcie z tamtejszymi separatystami. Chociaż zatem w chwili pisania tych słów nie ma jeszcze oficjalnego stanowiska rządu indyjskiego, jest oczywiste, że będzie ono odrzuceniem zarzutów Pakistanu.

Bardziej ważne jest teraz, nie co powie jeden albo drugi rząd, ale co zrobi Islamabad. Bez wątplenia odpowie kontrofensywą na ataki Armii Wyzwolenia

Beludżystanu. Pytanie jednak, czy wyrze jakąś fizyczną presję na Indie (poza presją dyplomatyczną). W kwietniu 2025 doszło do krwawych ataków kaszmirskich terrorystów na terenie Indii. Wówczas to Nowe Delhi oskarżyło Islamabad o organizację tej napaści (a nawet o to, że niektórzy terroryści byli obywatelami Pakistanu). W zemście Indie zbombardowały, jak twierdzą, obozy terrorystów na terenie Pakistanu w maju 2025 r. Doprowadziło to kilku dni bardzo ostrych starć, które nieomal skończyły się wojną. Najważniejszym pytaniem w chwili pisania tych słów jest, czy Islamabad zdecyduje się na podobne działania wobec Nowego Delhi, nazywając je odwetem.

Po pierwsze jednak, o ile każda strona oskarża drugą o wspieranie separatystów, Pakistan bodaj nigdy nie twierdził, że na terenie Indii znajdują się obozy bojowników z Beludżystanu (podczas gdy Indie ciągle podnoszą ten zarzut jeśli chodzi o radykałów z Kaszmiru). Nawet według deklaracji Islamabadu nie ma zatem takich obiektów, które mógłby porazić, które byłyby analogiczne do celów, w które w odwecie uderzyły Indie w maju 2025 r. Nie oznacza to jednak przecież, że nie można demonstracyjnie uderzyć w inne cele – bądź twierdzić, że jednak jakieś obozy terrorystów się odnalazły. Po drugie zaś, pozostaje mieć nadzieję, że po majowych napięciach żadna strona nie chce tak szybko ponosić podobnego ryzyka. W listopadzie 2025 r. doszło do zamachów w Delhi, również zorganizowanych przez kaszmirskich radykałów, i tym razem rząd premiera Modiego zachował się dużo bardziej powściągliwie: nie oskarżył o udział rządu w Pakistanie, nie zaatakował celów w sąsiednim kraju. Niestety nie musi to jednak świadczyć o tym, że teraz tak samo zachowa się Islamabad.

II. INDIE I EUROPA

8 stycznia: Niemcy i Indie mają być blisko podpisania umowy o sprzedaży okrętów podwodnych. Według doniesień medialnych rząd indyjski ma być bliski podpisania umowy na zamówienie sześciu konwencjonalnych okrętów podwodnych od niemieckiej firmy ThyssenKrupp. Wartość umowy miałyby wynosić 8 do 10 mld USD.

19 stycznia: Minister Sikorski z wizytą w Indiach, ściera się ze swoim odpowiednikiem. W dniach 17-19 stycznia wizytę w Indiach złożył minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski (por. oficjalny [program](#) wizyty ze strony polskiego MSZ). Wziął on m.in. udział w wydarzeniu kulturalnym, jakim jest Festiwal Literacki w Dżajpurze. Najważniejszym elementem wyjazdu było

jednak spotkanie ministra Sikorskiego z jego odpowiednikiem, Subrahmanyamem Jaishankarem [wym. *Subrahmanjamem Dżejśankarem*], do którego doszło 19 stycznia. Wizyta odbyła się w szerszym kontekście indyjsko-unijnych negocjacji ws. umowy o wolnym handlu (o czym dalej). Mimo tego mocno gospodarczego kontekstu nie obyło się jednak bez kontrowersji, gdy rozmowy dotknęły tematu Rosji i Pakistanu. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

27 stycznia: Indie podpisują umowę o wolnym handlu z Unią Europejską.

EU i Indie zawarły porozumienie, w wyniku którego obie strony znacznie obniżą cła w ich dwustronnym handlu. W tym celu do Nowego Delhi przybyła Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i Przewodniczący Rady Europejskiej António Costa. Negocjacje w ostatnich tygodniach musiały być intensywne, gdyż wcześniej, w dniach 4-9 stycznia, minister spraw zagranicznych Indii odwiedził Paryż, gdzie spotkał się ze swoimi odpowiednikami z Francji, Niemiec i Polski. Następnie 12-13 stycznia Indie odwiedził także kanclerz Niemiec.

Treść umowy nie została jednak do chwili pisania tych słów opublikowana. Strona unijna obiecuje publikację roboczej wersji umowy wkrótce. I ta wersja, po tłumaczeniach i konsultacjach z prawnikami, będzie musiało jednak dopiero zostać zatwierdzona przez Radę Europejską i przegłosowana przez Parlament Europejski. Na razie ogłoszono jedynie główne punkty porozumienia; większość dotyczy obniżki ceł. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

KOMENTARZ

Minister Sikorski z wizytą w Indiach, ściiera się ze swoim odpowiednikiem.

Chociaż większość rozmów między ministrem Jaishankarem a ministrem Sikorskim przebiegła najwyraźniej w spokojnej atmosferze i dotyczyła zapewne głównie spraw handlowych, na początku doszło do starcia w sprawie stosunków Indii z Rosją i Polski z Pakistanem. Minister Jaishankar zaczął spotkanie od twierdzenia, że minister Sikorski krytykował Indie za stosunki z Rosją – zarówno podczas wizyty polskiego ministra w Indiach, jak i wcześniej. Nie jest do końca jasne, o które wypowiedzi ministra Sikorskiego chodzi. W prasie ukazała się potem wypowiedź ministra Sikorskiego twierdzącego, że udział Indii w rosyjskich manewrach Zapad tworzy zagrożenie dla Polski, ale była to ewidentnie wypowiedź już po rozmowach z ministrem Jaishankarem, na

których doszło do tej scysji. Być może tym, co wywołało tak zimną reakcję indyjskiego ministra były m.in. wypowiedzi ministra Sikorskiego w Paryżu na początku stycznia (na spotkaniu Trójkąta Weimarskiego, na którym obecny był Jaishankar). Minister Sikorski stwierdził wówczas, że Indie dalej nabywają rosyjską ropę naftową. Minister Jaishankar uznał, że Indie są „selektywnie brane na cel” (to jest najwyraźniej krytykowane m.in. za import rosyjskiej ropy podczas gdy nie tylko one to czynią). Indyjski minister stwierdził również, że chętnie dowie się więcej o niedawnej wizycie ministra Sikorskiego „w regionie”, co było najwyraźniej nawiązaniem do odwiedzin w Pakistanie w październiku 2025 r. Następnie minister Jaishankar podkreślił, że Polska „nie powinna pomagać we wspieraniu terrorystycznej infrastruktury” w sąsiedztwie Indii. Część prasy przedstawiła tę wypowiedź tak, jakby RP wspierała „infrastrukturę terrorystyczną” w Pakistanie, ale ani takie słowa nie padły, ani nie ma żadnych dowodów na takie działania. Tę i tak dość ostrą wypowiedź o stosunkach polsko-pakistańskich należy zapewne traktować jako odpowiedź na komentarze ministra Sikorskiego o stosunkach indyjsko-rosyjskich. Chociaż ta wymiana była bardzo szeroko komentowana w prasie indyjskiej i polskiej, z perspektywy czasu w gruncie rzeczy nie wydała się spowodować jakichkolwiek reperkusji politycznych, w tym nie zaszkodziła najwyraźniej podpisaniu umowy między Indiami a EU wkrótce potem.

Indie podpisują umowę o wolnym handlu z Unią Europejską. Strony negocjowały podpisanie umowy o wolnym handlu jeszcze od 2007 roku, ale rozmowy utknęły wówczas w wielu spornych punktach; przerwano je w roku 2013, ale następnie wznowiono w 2022. Osiągnięto zatem sukces tam, gdzie wcześniej nie był on możliwy. Było to zapewne możliwe z co najmniej dwóch powodów: po pierwsze, bo porozumienie jest bardzo okrojone, dzięki czemu uniknięto wielu spornych punktów; po drugie zaś, bo strony, a w każdym razie Indie, mogły czuć się dodatkowo przymuszone do tej umowy podwyżką amerykańskich ceł z 2025 r.

Umowa ma dotyczyć zarówno handlu usługami, jak i towarami, ale jak dotąd w podsumowaniu porozumienia nie poinformowano o szczegółach ustaleń co do tych pierwszych. Najważniejszą częścią porozumienia jest zatem obniżka ceł: w niektórych wypadkach od razu, w innych stopniowo, w procesie rozłożonym na kilka następnych lat. Obniżone zostaną między innymi cła na import maszyn, substancji chemicznych, samolotów i pojazdów. W tym ostatnim wypadku dojdzie do redukcji ceł z poziomu 110% aż do 10%. Zarówno w ramach Unii jak i w Indiach działają krajowe firmy motoryzacyjne, które rządy chroniły wysokimi cłami. Wydaje się jednak, że ta zmiana otwiera większe

szanse dla przedsiębiorstw europejskich niż dla indyjskich – a pośród tych pierwszych szczególnie koncernów niemieckich i francuskich. Polska gospodarka odniesie tu zapewne mniejsze i bardziej pośrednie korzyści – w tym sensie, że część firm z RP realizuje podwykonawstwo dla niemieckich firm motoryzacyjnych.

Cła zostaną również zniesione na różnego rodzaju przetworzoną żywność, w tym pieczywo, makarony, alkohol czy czekolady. W tym wypadku również mogą otwierać się szanse dla rozmaitych firm polskich, gdzie przemysł przetwórstwa żywności jest silny. Niestety dla Polski jednak liberalizacja handlu przetworzoną żywności nie obejmie produktów mlecznych; indyjskie firmy zapewne nie życzyły tu sobie mocnej konkurencji.

Dla producentów indyjskich wielką szansą jest natomiast zupełna likwidacja ceł na odzież; tekstylia już teraz są jednym z najistotniejszych części indyjskiego eksportu na świat. Dla europejskich konsumentów może to oznaczać dostęp do tańszej odzieży, ale dla tutejszych firm oznacza to także większą konkurencję. Już teraz polskie firmy są jednymi z większych importerów odzieży zamawianej z Bangladeszu i podobnie może stać się z czasem z importem z Indii.

Równolegle jednak w porozumieniu nie przewidziano redukcji ceł na wiele produktów rolnych i pochodzenia zwierzęcego. Liberalizacja handlu nie obejmie między innymi pszenicy, ryżu, soi, miodu, cukru, wołowiny czy drobiu. Jedną z nielicznych zmian w tej kategorii jest redukcja ceł na import jagnięciny (obecne cło wynosi 33% i będzie stopniowo redukowane). Obniżki niektórych z tych ceł obawiali się zapewne rolnicy po obu stronach – i po obu stronach byli oni dotąd mocno chronieni przez administrację. W tym wypadku jednak bardziej realne były zapewne obawy rolników indyjskich. Większość z nich posiada niewielkie pola, ale przede wszystkim jest nawykła do państwowej opieki. Zboża takie jak pszenica i ryż są przez państwo indyjskie skupowane za określone ceny na wyznaczonych targach. Podobnie jest z cukrem, skupowanym z rafinerii, które zazwyczaj funkcjonują w Indiach jako kooperatywy rolników trzciny cukrowej. Wielu rolników w Indiach nie funkcjonuje zatem w warunkach gospodarki rynkowej i nie są ani gotowi, ani gospodarczo na tyle silni, by mierzyć się z zagraniczną konkurencją. Równocześnie są oni bardzo liczną grupą, a zatem istotną politycznie. Pokazały to ostatnie lata, kiedy rząd w Nowym Delhi próbował zliberalizować rynek produktów rolnych, ale musiał ostatecznie ustąpić pod naciskiem rolników.

Podobnie w dotychczasowych informacjach o porozumieniu nie ma wzmianki o rezygnacji z mechanizmu CBAM (Carbon Border Adjustment Mechanism), który był zapewne jedną z największych kości niezgody między EU a Indiami. CBAM nie jest formalnie cłem, tylko opłatą wymuszaną przez EU na pewnego typu towary, których produkcja powoduje zanieczyszczanie powietrza, np. stal. O ile Unia narzuca tę płatność w imię ochrony środowiska, Indie sprzeciwiają się temu wykazując, nie bez racji, że Europa jako całość wyrosła kiedyś na rozwoju przemysłu ciężkiego, który zanieczyszczał środowisko w dokładnie taki sam sposób, jak czynią to obecnie kraje rozwijające się. Najwyraźniej jednak Unia nie ustąpiła w sprawie mechanizmu CBAM; jego utrzymanie oznacza także zapewne dalszą ochronę producentów stali, w tym polskich, przed konkurencją z Indii.

Reasumując, umowa ma potencjał, by jeszcze bardziej wzmocnić gospodarcze stosunki Indii z Unią Europejską, ale trudno ją określić mianem wyjątkowej i przełomowej (mimo tego, jak prezentują ją obie strony). Ponadto, nadal czeka ona na zatwierdzenie odpowiednich organów unijnych. Przede wszystkim jednak strony negocjują kolejne porozumienia. Wcześniej informowano również, że umowa miała zawierać w sobie porozumienie dotyczące mobilności, a zatem liberalizację zasad przy zatrudnianiu pracowników. Mogłoby to mieć duże znaczenie biorąc pod uwagę komplementarność tych dwóch obszarów: państwa Europy borykają się z coraz niższym przyrostem naturalnym, a Indie ze zbyt dużą liczbą ludności. W dotąd ogłoszonych postanowieniach brak jednak wzmianki o pakcie o mobilności. Wraz z tą umową podpisano również umowę o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego; tu jednak szczegółów nie zdradzono. Osobno strony mają także negocjować porozumienie o wzajemnej ochronie inwestycji.

III. STOSUNKI INDIE-CHINY

1 stycznia: Indie negują chińskie deklaracje o mediacji. W maju zeszłego roku doszło do bardzo poważnych starć między siłami Indii i Pakistanu. Następnie w grudniu minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi stwierdził, że przy deeskalacji pomógł jego kraj. Deklaracji tej następnie zaprzeczył rząd w Nowym Delhi, twierdząc, że Pekin w żaden sposób nie uczestniczył w mediacjach. Podobnie Indie zaprzeczają, że przy deeskalacji pomogły Stany Zjednoczone.

6 stycznia: Indie wprowadzą e-wizy dla chińskich biznesmenów. Kolejnym sygnałem normalizacji stosunków Indie-Chiny jest wprowadzenie elektronicznych wiz biznesowych dla obywateli ChRL od 11 stycznia br. Wizy te, nazywane E-B-4, określają jednak rodzaje działalności biznesowych, na które mogą być przyznane (np. na przekazanie sprzętu). Wizy elektroniczne do Indii funkcjonują w kategorii turystyki: pozwalają one aplikować o wizę, i opłacić ją, online, uzyskać ją w formie elektronicznej za pomocą maila, a następnie wjechać do Indii na podstawie wydruku z wizy i paszportu.

11 stycznia: ćwiczenia wojskowe grupy BRICS w RPA bez udziału Indii. W Republice Południowej Afryki odbyły się ćwiczenia marynarek wojennych grupy BRICS, na które swoje okręty poza gospodarzami przysłały Chiny, Rosja, Iran i ZEA; pozostali członkowie BRICS wzięli w nich udział jako obserwatorzy. Jedynie dwa państwa z oryginalnej grupy założycielskiej BRICS w ogóle nie wzięły udziału w manewrach: Brazylia i Indie.

12 stycznia: Indie i Chiny ścierają się dyplomatycznie o Dolinę Szaksgam. Obszar ten jest częścią historycznego „księstwa” Dżammu i Kaszmiru, a także regionem, gdzie ścierają się roszczenia terytorialne Chin, Pakistanu i Indii. Po pierwszej wojnie o Kaszmir między Indiami a Pakistanem, do której doszło w latach 1947-48, dolina znalazła się pod kontrolą tego drugiego. Następnie jednak Pakistan oddał ją Chinom w 1963 r. W ostatnich tygodniach pojawiła się informacja, że w regionie tym Chińczycy rozpoczęli budowę nowej infrastruktury. Nowe Delhi zaprotestowało, podkreślając, że dalej traktuje dolinę jako swój obszar; Pekin jednak odpowiedział na to, że jest to terytorium ChRL.

26 stycznia: w 2026 r. Pakistan wprowadzi do służby cztery okręty podwodne chińskiej produkcji. Według informacji na grudzień 2026 r. ukończono produkcję czterech z ośmiu okrętów podwodnych klasy Hangor, które Pakistan zamówił od Chin. Miały być one wówczas w trakcie przekazywania lub testów, a w tym roku mają być już oddane na służbę w pakistańskiej marynarce wojennej. O ile cztery pierwsze okręty Hangor powstały w Chinach, cztery kolejne mają zostać wyprodukowane w Pakistanie. O militarnym znaczeniu tych okrętów – por. komentarz Namity Barthwal dla indyjskiego Manohar Parrikar Institute for Defence Studies and Analyses (link pod datą).

31 stycznia: fragmenty autobiografii indyjskiego generała sugerują, że napięcia z Chinami w 2020 r. były znacznie ostrzejsze niż się wydawało. W indyjskiej prasie (lewicowy magazyn The Caravan) ukazały się passusy

z niewydanej jeszcze książki, jakoby autobiografii byłego szefa sztabu indyjskich sił zbrojnych, M.M. Naravane (pt. *Four Stars of Destiny*). Według autora jej wydanie jest wstrzymywane i pozostaje kwestią do ustalenia między Ministerstwem Obrony Narodowej a wydawcą. Jednakże ujawnione w The Caravan fragmenty tej książki mają wskazywać, że w sierpniu 2020 r. sytuacja między Indiami a Chinami była dużo groźniejsza niż się wydawało. Siły chińskie miały wprowadzić czołgi na terytorium wschodniego Ladakhu, który jest terytorium spornym z Indiami. W passusach tych Naravane oskarża też ówczesny (i zarazem obecny) rząd o bierność, twierdząc, że jako szef sztabu długo prosił Nowe Delhi o rozkazy co do tego, jak ma reagować na ruchy chińskie. Ostatecznie szef sztabu miał uzyskać od ministra obrony narodowej tylko odpowiedź „Rób to, co uważasz za właściwe”. Więcej na ten temat w sekcji Komentarz.

KOMENTARZ

Fragmenty autobiografii indyjskiego generała sugerują, że napięcia z Chinami w 2020 r. były ostrzejsze niż się wydawało. Te medialne rewelacje trudno jest na razie zweryfikować, ale już teraz wywołały one polityczne spory w Indiach (między opozycją a rządem; ta pierwsza oskarża ten drugi o bierność podczas napięć). Były szef sztabu indyjskich sił zbrojnych M.M. Naravane od czasu zakończenia służby w 2022 r. znany jest z ostrych wypowiedzi, w tym dotyczących Chin. W 2024 r. stwierdził na przykład, że stosunki Chiny-Rosja stanowią zagrożenie dla Indii (w Indiach reprezentanci rządu i sił zbrojnych nigdy nie krytykują Rosji). Jeśli wierzyć mającemu pochodzić z jego autobiografii stwierdzeniu, że siły ChRL wysłały czołgi i jednostki piechoty na pozycje sił indyjskich pod koniec sierpnia 2020 r., zmieniałoby to naszą percepcję napięć z tego czasu.

Po pierwsze, według naszej – mocno fragmentarycznej – wiedzy, napięcia te miały zacząć się serią incydentów w maju, a ich szczyt miał przypaść na czerwiec, kiedy doszło do jedynych krwawych starć (w dolinie rzeki Galwan). Nic nie wiadomo o tym, by do takich walk doszło później, na koniec sierpnia. Jak dotąd istniały tylko mgliste informacje, że pod koniec sierpnia 2020 indyjskie siły miały zająć granie nad Jeziorem Pangong w odpowiedzi na niesprecyzowane ruchy sił chińskich. Jezioro Pangong w Ladakhu jest podzielone między strefy kontroli Indii i Chin, stąd jakiegokolwiek ruchy sił

indyjskich w tym regionie prowadzące do zajęcia nowych skrawków terenu były bardzo ryzykowne. Jeśli wierzyć rewelacjom z The Caravan, indyjskie siły zajęły grań Kejłaś (ang. Kailash) nad tym jeziorem, aby uprzędzić ruchy czołgów chińskich zbliżających się z południowego wschodu. Zajęcie wyższych pozycji miało zapewne postawić chińskie siły przed faktem dokonanym: mając lepsze pozycje nad jeziorem Pangong i umieszczoną tam artylerię, pozwalającą na ostrzeliwanie zbliżających się sił chińskich, siły indyjskie liczyły zapewne, że wymuszą na tych pierwszych cofnięcie się.

W chwili pisania tych słów nie wiemy, jaką wersję tych wydarzeń przedstawią Chiny w odpowiedzi na te rewelacje (jeśli przedstawią jakkolwiek). Jeśli jednak wierzyć tym passusom, to siły indyjskie najwyraźniej osiągnęły swój cel: mimo zbliżających się sił wroga zachowały swoją pozycję na grani, a żołnierze ChRL wycofali się bez działań zaczepnych.

Równie niepokojące są jednak twierdzenia generała Naravane, że nie mógł doprosić się o polecenia od przełożonych, w tym ministerstwa obrony narodowej. Jego wersja wydarzeń sugeruje, że decyzję o tym, jak zareagować na siły chińskie – w tym, czy użyć przeciw nim artylerii (czego ostatecznie najwyraźniej nie uczyniono) – zostawiono mu, choć mogło spowodować konflikt między państwami. Jest to tym bardziej niepokojące jeśli weźmie się pod uwagę, że indyjski rząd pozostał też faktycznie bierny względem zajęcia kawałka jego terytorium przez siły chińskie w czerwcu tego samego roku (2020); według zdjęć satelitarnych zajęty wówczas zakręt rzeki Galwan dalej jest pod kontrolą sił ChRL.



**OŚRODEK SPRAW
AZJATYCKICH**

Uniwersytet Łódzki

RAPORTY OPINIE DORADZTWO

PIERWSZY W POLSCE UNIWERSYTECKI
THINK-TANK

DORADZTWO POLITYCZNE I BIZNESOWE

ZESPÓŁ Z PRAKTYKĄ W AZJI

www.osa.uni.lodz.pl

